

# TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 29.

Dnia 4. Czerwca 1816 roku. v. s.

## ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

(ciąg dalszy).

Zdobycze Pomorza i pomniejszych ludów Sławiańskich  
od r. 992 do 998.

6. Objąwszy Bolesław po ojcu dość szczupłe państwo, stykające się z możniejszemi daleko, jako z ogromnym Włodzimirza Ruskiego z jednej strony, z inną ze wzrosłym Czeskim lub z cesarstwem do którego w pewnym sposobie należał. Zaraz na wstępie panowania (r. 992.) był zagrożony ciężką wojną od Rusi, dla czego w ów czas nie mógł się osobiście Ottonowi stawić. *Boleslaus vero Mesiconis filius perse ipsum ad regem venire non valens, imminebat ei quippe grande bellum contra Ruscianos. Annal. Saxo sub a. 992.* Zeszły się niespodzianie Ruskie wojska z Polskimi u graniczną rzekę (u  
Tmo II, 3.

Buga przy Rubieszy (35) *cf. Dług.*) Rusini byli pobici *Mart. Gall. I. 10. (Mat. II. 13. sub fine)*. Była to bitwa Bolesława najświętsza *eius praelium novitate factum, Mart. supra cit. in Mspto Zam. p. 252.* Wydarzona zaraz po objęciu rządów. Po niej zdaje się zgoda nastąpiła i Włodzimierz przyjmował (r. 992.) poselstwo tego Bolesława Liatckiego *Nestor sub a. 6500. po Nikonowu spisku T. I. p. 104.* i trwała odtąd przyjaźń, małżeństwem umocowana. Z innej strony związany Bolesław z cesarstwem, nie odrywał się z razu od niego, dopóki go okoliczności nie odwiązały i dopóki sam sił i zdolności swoich niedoświadczył. Dla Ottona III. okazał się najprzywiązańszym i dawał mu posiłki i sam nawet stawiał osobiście z niemi przeciw Sławianom burzącym się (w latach 992. 994. 995.) *Vita Scti Adalb. § 26. p. 82. Annal. Saxo sub a. 992. 994. 995.* Tak, że tym sposobem król ten chrześcijański, w związku z Ottonem III. całą Sławją, będącą na wschodzie Odry, do daniectwa przywiódł, nawet i Russją i Prusy (36). Książęta Sławian Winulów byli pod ów czas

---

(35) Długosz wielkie androny z Ruskich rzeczy tworzący, wmięszal w to przydarzoną w r. 995. bitwę Pieczyngów: o którą Nestor pod r. 6503. po Nikonowu spisku T. I p. 106. 107.

(36) Wiele ztego do późniejszych spraw należy

Misizla, Nakon i Sederych a pod niemi trwał pokój i Slawi w dannictwie służyli. *Sub quibus, inquit, (Suein Rex (ab a. 1048.) Daniae) pax continua fuit, Slavi sub tributo servierunt Adami Hist Eccles. (69) II. 17. — Boleslaus Polonorum Christianissimus Rex, confederatus cum Ottone tercio, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram tributis subiecit, sed et Russiam et Prussos ... Principes Slavorum, qui Winuli dicuntur fuerunt eo tempore, Misizla, Naccon, et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt. (Helm. I. 15.)* Trudno jest przypuścić aby Otto, dzielając usiłowania Bolesława, czyli raczej, przypuszczając go i mając w wojnach przeciw Sławianom Winulom, a nieprzeszkadzając do zdobyczy Sławian na wschodzie Odry, aby całą korzyść miał Bolesławowi zostawić. Królikowie ci, Misizla, Nakon, Siderik, bezwątpienia Niemcóm podlegali, ale Bolesław w tych początkowych i dalszych wojnach, za życia Ottona, pozdobywał, i zupełną podległość lub dań wybięrał, od ludów w południu i północy Polski siedzących, (Krakowian, Pomorzan,) od ludów téż poblizszych Odrze, w stronie jęj południowęj, bo północniészé i dalsze ku Łabie, były Niemieckie jako się to statecznie w dalszym czasie okazywać będzie. Te owszem dalsze wypadki okazują, że nic niemiał za Odrą od jęj ujścia aż do ujścia Bo-

bry. Odtąd, posiadał krajinę Djedesów, *Ditmar IV. p. (205. 206.) 357.* zostawioną mu od ojca. Zapewne i Boboranów posiadał. Inné tu zdobycze nad Odrą, już się nieukazują, aż podbicie Szląska od Czechów trzymaného, co jak ujrzymy, za życia jeszcze Ottona było.— Albowiem obracał Bolesław swój oręż zwycięzki na wszystkie strony, i owa zdobyta Pomerania *Mart. Gall. I. 6. (Mat. II. 13.)* musiała być jedną z najpiérwszych zdobyczy, bo gdy (r. 997.) Sty Wojciech odwrócony aby nie szedł apostołować do Lutików, do Prus się udaje, Bolesław mu daje łódź z trzynastu dla bezpieczeństwa zbrojnémi i Wojciech najprzód przybył do miasta Gidanie (Gdańska), którégó, książęcé (Bolesława) państwo największą szerokość kończącého, wybrzeża morskié dotykają, *adiit urbem Gidanie quam ducis latissima regna dirimentem, maris confinia tangunt Vita Sti Adalb. § 27. p. 88.* bo nie zadługo (r. 1000.) Otto, jako w królestwie Bolesława, stanowi tam biskupa Kołobrzegskiego *Ditm IV. p. (207.) 357.* Od strony Rusi z Włodzimierzem stateczna trwała przyjaźń. Bo Włodzimierz (i w r. 998.) żył w mirze i lubieniu się z okolicznými stronami, i królmi, z Bolesławem Łatckim (Polskim) i Stefanem Ugorskim (Węgierskim) i Ondrichem (Bolesławem II.) Czeżskim (Czeskim) *Nestor*

sub anno 6506. T. I. p. 109. Ale sąsiedztwo to króla Czeskiego, nie długo się zerwało.

(dalszy ciąg potym)

## TEATR WILENSKI

D. 18. Maja

*Lekarstwo bez recepty i Apteki.*

Była to trzecia *nowa* komedia za bytności JP. Bogusławskiego na teatrze tutejszym *wyprawiona*. (a) Niemoże ona iść zapewne w porównanie z *komedyami*, które ją poprzedziły z płodami szczęśliwego pióra Goldoniego, który mimo uchybień niektórych wyrzył na wszystkich pracach swoich piętno prawdziwego dowcipu. Lecz trudno jest podobno po komediach niemieckich wymagać tych wszystkich zalet, które zdobią komedye *Włoską* i *Francuzką*. Gust Niemców we wszystkich prawie gałęziach sztuki dramatycznój jest nieco *oddzielnym*; a więc i komedye ich noszą po części na sobie właściwą cechę *narodowości*, mniéj wprawdzie uderzaiący niż w dramatach zwłaszcza tych, które wystawiaią obraz familiinego po-

---

(a) Wyraz *dawny* w wieku złotym literatury polskiej używany na próbę wznowiony... dla uniknienia częstych powtarzań owych gallo-sarmackich wyrazów *grać, przedstawiać, wystawiać* i t. d.

życia. (b) Niémamy zamiaru ani jest miejsce potemu rozszerzać się w ogólności nad *smakiem* w sztuce dramatycznój *narodu*, który tak wysokie trzyma miejsce w rządzie oświeconych ludów Europy: wróciemy się więc do wyżey w spomnionój komedyi i powiemy, że w układzie jéy postrzedz można niektóre uchybienia, a szczególniéj ową zbyteczną rozwlekłość mniéj potrzebnymi gadaninami przeplatana, która może często znudzić i naygorliwszego słuchacza. Tudzież otwartość Barona de Hochau i Pułkownika Warthburga w udzielaniu sekretnych zamiarów względem Henryka widzom (przed którymi wszystko powinno bydz jak naydłużey ukrywaném) zmniejsza i osłabia ciekawość. Mimo iednak te wady przyznać należy, że charaktery osób dosyć są trafnie malowane szczególniéj Barona Hochau i Henryka. Mógłby w prawdzie zarzucić kto Autorowi że rzeczonoego Barona zrobił zbytecznym przyjacielem wojskowości a przesładowcą cywilnych kiedy po większój części Niemcy są bardziéj za pokojem i cichością niż za wojną ; kiedy Baron nigdy w wojsku nie służąc (jak sam to wyznał) nie mógł nabrać tak wielkiego do tego stanu przywiązania, i owego burzliwo-wojskowe-

---

(b) Familien-gemälde.

go ducha do którego się tylko w długim obozowym pożyciu i woynach przywyka. Lecz zarzutów tych ani zbijać ani potwierdzać nie chcemy niewiedząc z pewnością w jakiej prowincyi Niemiec, w jakim czasie i okolicznościach rzecz się dzieie.

Przystępując do uczynienia krótkich nadgrą téy sztuki uwag, zacząć wypada od JP. Górskiej, która w roli Fryderyki znowu się na scenie tutejszey pokazała. Lecz niech się ona nie lęka surowego przywitania od tych, którzy są mocno przekonani, że nie wtępy trudney sztuce bez pracy dokazać nie można; że nieśmiałość w grze i monotoniia w deklamacyi (lubo kilka razy należne zyskała oklaski) pochodziły iedynie z niedostatku wprawy. Nie wszyscy są w stanie od razu pokazać się tém czém bydź mogą i powinni, ale wiele jest osób, którzy w krótkich nawet probach mogą dobre o sobie wskazać nadzieie. Do rzędu tych ostatnich słusznie należeć może JP. Górską, to jest przy pracy i ochocie może się stać dobrą Aktorką, zwłaszcza że natura hojnie ją uposażyła (co jest niemało-ważną rzeczą) że:

. . . . . Cypru bogini wspaniała  
Z miłych tkaną powabów przepaskę *jéy* dała ...

Trzeba więc tylko *naturę* podnieść sztuką, trzeba prosić *Gracyi* aby one uprzyjemniły *ją*: albowiem „

„Od nich się tylko bierze ta miła ozdoba.  
„Przy którój sama piękność *lepiej* się podoba.

Gdyby Teatr Wileński mógł być w lepszych okolicznościach, życzyłyby należało aby JP. Izabela Górska weszła w poczet *stałych* Aktorek tutejszhey sceny.

JP. Niedzielski drugi raz miał zręczność do okazania pięknych swoich w komedyi zdolności. A lubo rola Henryka nie jest tak świetną i w tak rozmaite i trudne *położenia* (sytuacye) obfitą iak rola Łgarza, gra jednak jego na nowe a rzetelne zasłużyła pochwały. — Dawno Pan Rogowski nie miał tak właściwey sobie roli jak wtęy sztuce rolę Pułkownika; jakoż szczególnieyszą naturalnością w grze swojej prawdziwie się wszystkim podobał.

Drama *Salizbury* czyli *Order*  
*Podwiązki. D. 21. Maja.*

Więść niesie że Bogini nudów na gust i dowcip zagniewana zesłała na ziemię ten najmiernieyszey rodzaj sztuki dramatycznej... Niewchodząc w fałsz lub rzeczywistość téy wieści pewną jest rzeczą, że żaden plód dramatyki, nie wymaga tak miernych talentów po autorze i aktorach jak *dramata* czyli (jak je nayeściej w afiszach mianują) *dramy*. Wiele z nich zwłaszcza tworzone przez sławnieyszeych Niemieckich pisarzy (którzy wyższym obdarzeni genijuszem i do Tragedyi okazali się być zdolnymi) zasługuie na pochwałę, i



może znaleźć swoich czcicielów w każdym kraju i narodzie. Lecz większa z nich część będąc płodem piór miernych tyle tylko zasługuje na wspomnienie, ile się przyczynia do pomnożenia dochodu biednych *beneficjentów*, mniejszych teatrów, zdobiących je pospolicie nowymi *wystawami* (dekoracya), *przezroczami* i tym podobnymi nieodbicie w takich zdarzeniach potrzebnymi dodatkami... W Polsce przed końcem dopiero przeszłego wieku, kiedy język niemiecki został panującym i rządowym w Stolicy i w znaczney części kraju, za zjawianiem się częstém cudzoziemskich podróżujących teatrów, gust do dram zaczął się krzewić; dramata i melodramy zaczęły wchodzić w modę i mieścić się obok sztuk do wyższyć należących komiki tłómaczonych i oyczystych, jakoteż lekkich plodów niższyć komiczności (które dowcip cechą swoją oznaczył) a które w pierwiastkowych chwilach teatru naszego za panowania Stanisława Augusta nayczęścię na stołeczney scenie były wystawiane i publiczność Warszawska prawdziwie w nich smakowała. (c).

---

(c) Szczupła jest historia teatru polskiego, nie sięga daley jak panowania Stanisława Augusta, i cenniejszego Twórcę tegoż teatru widzimy jeszcze w rzedzie żyjących, a dziś w murach miasta naszego... Lecz jakkolwiek krótka jest ta ep-

Zbyteczna chęć nowości w widzach, zwiększone potrzeby i wydatki teatralne, brak *oryginalnych* autorów w wyższych ro-

---

ka, scena oyczysta liczyła już wiele pomyslnych chwil dla siebie, zwłaszcza pod Oycowską opieką rzeczonoego Króla. W tenczas Owsin-ki, Świeżawski, Truskolaska i inni zasłużyli na prawdziwą sławę; w tenczas to już *wzorowe* komedye tak obce, jakoteż i płody Zabłockiego i innych wzorowych naszych pisarzy *najczęściej wystawianymi* były: i aż dopiero w wyżej wspomnionéy epoce dały się widzieć na scenie polskiej te pośrednie płody niespracowanych pisarzy, zwłaszcza Pana Kocebu. Lecz i obok tych mierności wiadome jest komu winniśmy oswojenie nasze z powabami włoskiego teatru... kto nam wskazał tak nienaśladowczy przykład pięknych *przekładów* nieśmiertelnych płodów Kornela, Rasya, kto nam mówię w polskim wystawił stroju, Horacyuszów, Cyda, Cynnę, — Axura, i t. d. Wiele prócz tego oryginalnych dobrych płodów przybyło dla teatru polskiego: i spodziewać się można, owszem życzyć należy, aby przy dzisiejszym zwiększonym zapale do widowisk teatralnych dobrzy pisarze nasi wzięli się do z bogacenia sceny oyczystéy w rodzaju wyższej dramatyki. Ten jest jedyny sposób (bo inaczej gust się zupełnie popsuie) do oswobodzenia Polski od tylu zimnych dram i melodram; które bogate są w nagłe zmiany dekoracyi, w marsze, bitwy, parady, szturmy, pogrzeby, koronacye, etc. lecz w których porządna osnowa rzeczy, trafne malowanie charakterów, dowcip, mocne i gładkie wystowienie nie zbyt często dają się postrzegać!!! Gdyby jakikolwiek rząd chciał przynajmniej nałożyć podatek na Autorów podobnych sztuk, wieleby dochodów sobie przymnożył, i razem znaczną przysługę zrobiłby świętéy sprawie dobrego gustu!!!

działach dramatyki, chęć nakoniec może ochronienia od zupełnego upadku sceny oyczystéy, były to zapewne przyczyny dla których owoczesowa *dyrekcyja teatru Warszawskiego* musiała się stosować do nowości i starać się o częste wystawianie sztuk wspomnionego rodzaju, łatwych do utworzenia a zatém licznych... Za przykładem Stolicy poszły naturalnie i inne teatra mniejsze na prowincyach, a w przeciągu lat dwódziestu nie zliczona liczba dram (nayczęściéy zle tłómaczonych) weszła na scenę Polską. Dzięki jednak opatrności iż nie zbyt jeszcze wielka jest liczba *pierwotnych* (oryginalnych) w tym rodzaju płodów, jako raczéy tłómaczeń!!!

W rzędzie piérwszych, to jest pierwotnie-nudnych przyzwoicie może się mieścić drama wyżéy rzeczony *Salisbury* czyli *Order Podwiązki*, nie zbyt wiele przynoszące zaszczytu i Autorowi i literaturze. Jest to słabe rozdzielenie na 5 aktów powieści Pana D'arnaud. Mniéyby autor ściągnął narzekañ poziewających widzów gdyby idąc za przykładem szacownego Dmuszewskiego (e) wziął był treść z historyi oyczy-

---

(e) Ludwik Dmuszewski jeden z Aktorów chlubnie zdobiących scenę narodową, wielką liczbą sztuk tak własnych jak i tłómaczonych z bogacił teatr Polski. Płody szczęśliwego pióra jego tém przy-

stéy; lub jeśli mu koniecznie z *Orderu Podwiązki*, drama z robić chciało się, niechby przynajmniéy we dwóch lub we 3ch skończył był aktach. Czyliż Arystoteles, Horacy, lub Boalo nakazują gdziekolwiek, żeby to co jest nudnem miało się koniecznie na pięć rozdzielać części?...

Prócz uderzających *dowolności* w połączeniu wypadków sztukę tę tworzących, styl mniéy poprawny i gdzie niegdzie *makarozmami* ubarwiony, każe wnosić że autor nie osądził za rzecz godną siebie trudzić się nad tą nieodbicie potrzebną ozdobą wszystkich prac literackich. — Wyjąwszy charakter Lorda Warucego (któremu zapewne piękna gra JP. Bogusławskiego naywięcey dodała świetności) innych osób charaktery noszą na sobie cechę nie zaprzeczoney mierności. Niewczesną więc byłoby rzeczą grę Aktorów w takiej roztrzasać sztuce; dosyć jest powiedzieć, że wszyscy nie byli niższymi od charakterów przez autora im nadanych. Dzięki Niebu! iż to drugie i ostatnie już było drama, które (chociaż iak to zawsze bywa) znalazło

---

jemniéyszymi są dla nas i rozbraisją niejako krytykę, że osnowa ich powiększey części brana jest z dziejów narodowych, iak np. w Dramatach nowszych *Barbara Zapolska*, *Oblężenie Warszawy* i t. d. prócz wielu znanych komedyo-oper.

miłośników swoich na parterze, więcéy w lożach... a naywięcey, na galeryi, nie mogło się jednak zupełnie podobać tym, których *wymyślny smak*... za *dobré* podobnych sztuk uznać niechce, a którzyby natomiast woleli byli widzieć, Zairę, Cynnę, Horacyuszów, i t. d. Lecz że to rzecz była do wykonania niepodobna, i że tych ostatnich nie wielka jest liczba... a więc zakończmy nasze niewczesne szemrania, i złożmy raczéy szczéré dziękczynieniá zacnemu *gościowi* za sztuki jakie w tak krótkim czasie i przy takich okolicznościach teatru tutejszego wystawionémi byđz mogły. *Saul, Nadyr, Lear, Łgarz, Karykatury, Famiłia Szwaycarska, Gracz z nowych, Axur, Krakowiaki* z dawnych, były i mogą byđz zawsze godnémi widzeniá na tutejszém scenie.

*Dokończenie uwag teatralnych nad sztukami w czasie bytności JP. Bogusławskiego na teatrze tutejszym granémi do przyszłego odkłada się numeru.*

#### SZCZĘSCIE NARODU POD DŌBRYM MONARCHĄ

Wyjątek z P. le Franc de Pompignan.

---

Jakże świetne monarchów oczekują trudy!  
Ich potęgę, ich wielkość utrzymują ludy.  
Kray w którym ludność ginie, hańbą kryje trony,  
Droższa jey część naymnieysza, niżli blask korony.

Monarcha Oświecony, gdzie bądź rzuci okiem.  
 Ożywia kunszt, przemysł, swoim nadal wzrokiem.  
 Łagodności uprzejmy rzadkie stawiać wzory,  
 Niewyczerpany w łaskach, do działania skory,  
 Na niewczasy i państwa obszerność niepomny,  
 Wśród sprzecznych zmian klimatu, wszędzie jest przytomny.  
 Jego czoło pogodne od bojaźni chroni;  
 Ani na widok jego żaden też nieironi.  
 Rzadkie są pod tą Gwiazdą ubóstwa ofiary.  
 Lud i ziemia tchną jego oycowskiemi dary.  
 Taką jest świeża rosa przyjutrzeńki wschodzie,  
 Wycieńczone rośliny utrzymując w chłodzie;  
 Niesie wiosną zapachów przyjemnych zarody,  
 Które hojnie rozsiewa w pola i ogrody.  
 Takim jest deszcz w jesieni po odejściu lata,  
 Którego bujnych kropel burza nie przeplata;  
 A wyschłym winogronom przez letnie upały,  
 Daie dóyrzeć z tą farbą, jaką pierwej miały.  
 Tatay przemysł i ludzkie rozmnaża się plemie;  
 Tam zaś z handlem obfite plony kryją ziemie.  
 Rolnik wyprzęgłszy swoje pracowite woły,  
 Do swej lubey zagrody powraca wesoly.  
 Głos fletu przywoływa mnogie stada skopów.  
 A żniwiarz pod ciężarem własnych zgięty snopów  
 Których wydrzeć niezdola poborca nieznośny,  
 Rękom ie swoiey działwy powierza radośny  
 Ten zysk nader jest święty! bo zysk krwawey pracy.  
 Daley ucztę gotują dla siebie wieśniacy,  
 Ucztę ludzi wesolych, godną mędrców świata,  
 Którey smutek z pijaństwem nigdy nie przeplata.  
 Gniewna zemsta i zazdrość nie powstaną w progę:  
 Błogosławia Monarsze, dzięki czynią Bogu.

Co za roskosz na władzcę i na jego kraj!  
Cudzoziemiec zazdrości, świat mu hołd oddaie.

*Benedykt Paszkiewicz*

1816. dnia 15 Maja.

KOCHANEK WROZPACZY  
*Tłómaczenie z Angielskiego*

---

Kiedy okrutna jak skała  
Filis oświadczeń Damona  
Zobojętnością słuchała,  
I śmiała się nie zmięczona.  
Damon rozpaczą przeięty,  
Bez nadziei wzajemności,  
Klnąc jey czarowne ponęty,  
I silną władzę miłości.  
Bieży w szalonym zapale;  
Nad przepaść blisko leżącą,  
Chcąc tam przez Salto-mortale  
Zniszczyć swą istność cierpiącą.  
Stanoł — Spóyrzał, i ze drzeniem  
Cofnoł się nazad trzy kroki  
I z rozsądnym namysleniem  
Tak ważył przyszłe wyroki.  
Że kochanek odrzucony  
U nog innéy żale strawi  
Ale kark raz ukrecony  
Drugi raz się nieprzyprawi,

Ztego robiąc mądre wnioski  
Wolał znosić gorzkie troski  
I nie mówiąc nic ni komu  
Wrócił spokojnie do domu.

*Hipolit Błotnicki.*

LOGOGRYF.

---

**W**ielem znaczył przed wieki, słygałem w odwadze,  
Zawszem wierny każdemu, nikogo niezdradzę.  
A jak bywa na świecie los strogi, niestały,  
Zmienił i zatarł wiecznie blask świetności cały.  
Lecz dzisiaj z niespodzianey Fortuny kolei  
Jestem tym czym był, chociaż nie miałem nadziei.  
Znajdziesz w moim rozbiorze: iedno z rzek nazwisko  
I dokąd się wypędza bydło na pastwisko  
Nacznynie gdzie się towar powszechnie pakuie,  
I to co w wodzie w bity mosty utrzymaie,  
Co papier klei, pewney rachuby nazwanie  
I dla głowy płci żeńskiej zdobiące ubranie

---

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla miejsc przeznaczonych. Dnia 1<sup>o</sup> miesiąca Czerwca roku 1816.

*G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.*